



Misje Salezjańskie

4/2026 (231)

BIULETYN SALEZJAŃSKI

misjesalezjanie.pl



PROSTO Z MISJI

OTWARTE DRZWI, PEWNA PRZYSZŁOŚĆ

str. 8 – 13



SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

REDAKTOR NACZELNY

Ks. Marek Gryn SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

SKŁAD GRAFICZNY

Krzysztof Karpiński

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Iwona Błędowska (Media)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)
Renata Piotrowska (Adopcja na Odległość)
Wioletta Ciseł-Lany (Modlitwa)
Joanna Matuszek (Wolontariat)
Dorota Trochimiak (Inspektoriat PLE)
Wojciech Kułak (Wydawnictwo Salezjańskie)
Ks. Adam Wtulich SDB (ADMA)

NASZE KONTA BANKOWE

Konto w złotych (PLN)
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW



misjesalezjanie.pl

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

ZAPROŚ

nas z animacją misyjną

- Usłyszysz ciekawe historie
- Poznasz tradycje innych kultur
- Zobaczysz misyjne pamiątki

ANIMACJA@MISJESALEZJANIE.PL



TEL. 691 818 901

Ks. Marek

TEL. 692 477 622

Ks. Henryk

Zapał, odwaga i powroty

misyjne lato

pełne świadectw

Szczęść Boże!

Z wielką radością oddajemy w Państwa ręce wakacyjny numer „Misji Salezjańskich”. Czas letnich miesięcy przynosi ze sobą nie tylko chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków, ale także wiele wyjątkowych spotkań, wzruszeń i świadectw, które przypominają nam, jak wielkich rzeczy Bóg dokonuje poprzez serca ludzi oddanych misjom.

W tych dniach nasz Salezjański Ośrodek Misyjny wypełnia się szczególną atmosferą. Powracają do nas misjonarze i misjonarki pracujący na różnych kontynentach świata. Przyjeżdżają na krótki odpoczynek, leczenie czy załatwienie spraw związanych z ich posługą, a wraz z nimi przybywają historie pełne wiary, nadziei i bezinteresownej miłości. Z ogromnym wzruszeniem wsłuchujemy się w ich opowieści niekiedy radosne i pełne sukcesów, innym razem naznaczone trudami, wyrzeczeniami i codziennym zmaganiem o godne życie tych, którym służą. Każde takie świadectwo staje się dla nas przypomnieniem, że Ewangelia wciąż dociera tam, gdzie najbardziej potrzeba światła, nadziei i obecności Chrystusa.

To także czas powrotów naszych woltariuszy misyjnych. Wracają odmienieni doświadczeniem spotkania z drugim człowiekiem, bogatsi o przeżycia, których nie sposób zamknąć w kilku słowach. Choć często noszą na twarzach ślady zmęczenia, ich oczy promieniają radością i wdzięcznością za wszystko, czego doświadczyli podczas swojej posługi. Jednocześnie żegnamy kolejną grupę młodych ludzi, którzy po zakończonej formacji już wkrótce wyruszą na misyjne szlaki. Ich zapał, odwaga i gotowość do służby są dla nas wszystkich pięk-

nym znakiem, że duch misyjny nieustannie żyje w młodych sercach.

W te wakacyjne dni pragniemy również serdecznie zaprosić Państwa do obejrzenia przygotowanego przez nas filmu o salezjanach posługujących w Aleksandrii w Egipcie. Jest to niezwykła okazja, by choć na chwilę przenieść się do miejsca, gdzie każdego dnia realizuje się salezjańskie powołanie pośród dzieci i młodzieży.

Drodzy Dobrodzieje, z całego serca dziękujemy za każde dobro, którego doświadczyliśmy dzięki Państwa otwartym sercom. Dziękujemy za modlitwę, życzliwość, dobre słowo i każdą ofiarę. To właśnie dzięki Państwa wsparciu możliwe jest niesienie pomocy najbardziej potrzebującym oraz głoszenie Chrystusa tam, gdzie wciąż czeka na Niego tak wielu ludzi.

Już dziś pragniemy również serdecznie zaprosić wszystkich naszych Dobrodziejów na kolejne spotkanie w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie, które odbędzie się na początku września. Będzie to czas wspólnej modlitwy, radości, wdzięczności i umacniania więzi, które od lat tworzą wielką rodzinę przyjaciół misji.

Niech wakacyjny czas będzie dla Państwa okazją do odpoczynku, odnowienia sił oraz doświadczenia bliskości Boga. Życzymy wielu chwil pełnych pokoju, dobra i wdzięczności za Jego obecność w codziennym życiu.

Dziękujemy, że jesteście częścią naszego misyjnego dzieła.

Ks. Marek Gryn



Ks. Marek Gryn SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

**Drodzy Przyjaciele Misji,
z radością dzielimy się
z Wami wyjątkową
wiadomością. **Właśnie
uruchomiliśmy NOWĄ
możliwość wsparcia
działań Salezjańskiej
Fundacji Misyjnej
„Don Bosco” oraz
Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego.****

SMS charytatywny

Od dziś każdy z Was może pomagać jeszcze łatwiej, szybciej i z serca – wysyłając charytatywnego SMS-a. Przez lata wspieraliście nas poprzez wpłaty na stronie, korzystając z przycisku „Wspieram”, a także dzięki tradycyjnym przelewom – te formy pomocy nadal działają i są dla nas ogromnie ważne. To dzięki nim misjonarze i misjonarki mogą docierać tam, gdzie nadzieja jest najbardziej potrzebna.

Gest solidarności

Każdy taki SMS to realny gest solidarności z dziećmi, młodzieżą i rodzinami, które w najtrudniejszych zakątkach świata czekają na wsparcie. To mały ruch dłoni, a niesie ze sobą ogromną zmianę – ciepły posiłek, bezpieczne miejsce do nauki, lekarstwa czy wsparcie dla misjonarzy, którzy codziennie pracują dla dobra tych najbardziej zapomnianych.

Dziękujemy naszym Partnerom

operatorom sieci komórkowych Orange, T-Mobile, Plus, Play oraz firmie Teleaudio Dwa za umożliwienie tej formy pomocy i wsparcie naszych działań.

POMAGAJĄC
BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ

WOLONTARIAT
POMAGAMY
BUDUJEMY

PROJEKTY
DOŻYWIAMY

KASCEJA
UBIERAMY
UCZYMY

Wyslij sms o treści
POMOC
na numer **75065**

Koszt SMS-a to 6,15 z VAT

plus PLAY T

DZIĘKUJEMY ZA WSPARCIE

- 3 ZAPĄŁ, ODWAGA I POWROTY MISYJNE LATO PEŁNE ŚWIADECTW**
Ks. Marek Gryn SDB
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego
- 4 SMS CHARYTATYWNY**
- 5 SPIS TREŚCI**
- 6-7 CZY MY TAKŻE NALEŻYMY DO GRONA 72?**
Ks. Fabio Attard SDB
List Przełożonego Generalnego
- 8-13 OTWARTE DRZWI, PEWNA PRZYSZŁOŚĆ MISJA SALEZJANÓW W EGIPCIE**
Na podstawie filmu o takim samym tytule, przygotowanym przez SOM
Prosto z misji
- 14-15 ŚWIATŁO I CZYSTA WODA DLA LUDU YANOMAMI – WIEŚCI Z WENEZUELI**
Maciej Olszewski na podstawie relacji s. Marzeny Kotuły FMA
List z Wenezueli



14-15

Kobiety w pracowni krawieckiej mogą korzystać z elektrycznych maszyn do szycia zamiast starych maszyn napędzanych pedałami. Dzieci mają lepsze warunki do nauki...



8-13

PROSTO Z MISJI

Gdzieś pomiędzy ruchliwymi ulicami egipskiej Aleksandrii, w jednej z najbiedniejszych dzielnic tego portowego miasta, stoi budynek, który dla setek młodych ludzi stał się czymś więcej niż szkołą. To miejsce, gdzie ktoś naprawdę na nich czeka.

16-17 OD STRACHU DO PEWNOŚCI – FORMACJA OCZAMI AMELII

Amelia Pawlas
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

18-19 POSŁANI NA MISJE 2026

20 POSŁANI, BY NIEŚĆ DOBRO

Joanna Matuszek
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

21 MISJE POTRZEBUJĄ MODLITWY

Ks. Siergiej Goman SDB

22-25 ZBIERA SIĘ NIE TYLKO KAWĘ, ALE I MARZENIA

Ks. Domingo Y. Camala SDB
Adopcja na Odległość

26-27 MAMY DZIEWIĘCIU NOWYCH BŁOGOSŁAWIONYCH!

Dorota Trochimiak
Inspektor PLE

28-29 POMOC, KTÓRA DAJE SAMODZIELNOŚĆ „WĘDKA” DZIAŁA JUŻ W ZAMBII

ks. Jacek Garus SDB
Program „Wędka”

30-31 LISTA PROJEKTÓW 2026

32 RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ

Wydarzenie

33 WSZYSTKO, CO MAM, ZAWDZIĘCAM MATCE BOŻEJ

Małgorzata Mróz
Stowarzyszenie ADMA, Bazylika NSPJ w Warszawie

34-35 OGŁOSZENIA

22-25



Choć salezianie dali mi skrzydła, stale powtarzają: «Nie zapominaj o korzeniach» Uwierzyłem, że mogę coś w życiu osiągnąć, a ubóstwo nie jest moim przeznaczeniem.

26-27



6 czerwca w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie odbyła się uroczysta beatyfikacja dziewięciu salezjanów – męczenników II wojny światowej.



Czy my **także** **należymy** do grona 72?

W Ewangelii św. Łukasza (Łk 10, 1–19) Jezus rozszerza swoją misję poza grono Dwunastu, wysyłając siedemdziesięciu dwóch uczniów. To moment przełomowy: misja obejmuje zwyczajnych ludzi. Przesłanie jest jasne – każdy chrześcijanin jest misjonarzem posłanym do swojego środowiska.

Dla nas – pracujących, wychowujących dzieci czy opiekujących się starszymi – ten

fragment mówi o powołaniu chrzcielnym. Nasze miejsca pracy, rodziny i sąsiedztwa to „miasta”, do których Chrystus chce przyjść, wysyłając nas przed sobą. Wskazania Jezusa określają chrześcijańską postawę w codzienności: żyć bez zbędnych ciężarów, nieść pokój, uzdrawiać zranionych i głosić bliskość Królestwa Bożego. Całe nasze życie jest przestrzenią misyjną. Trzy refleksje pokazują, jak realizować to powołanie.

1. Podróżować lekko: wolność od ciężaru samowystarczalności

„Nie noście ze sobą trzosu, torby ani sandałów”.

Jezus wysłał uczniów bez zabezpieczeń, zależnych od Boga i innych. To podważa współczesne przekonanie, że bezpieczeństwo daje gromadzenie dóbr, kontrola i samowystarczalność.

W codzienności wezwanie do ubóstwa nie oznacza braku roztropności, ale pyta o fundament zaufania. Często wyczerpujemy się, budując „wielkie torby” z certyfikatów i kontaktów. Polecenie Jezusa uwalnia od tego ciężaru. Podróżować lekko to uznać zależność od Bożej Opatrzności i wspólnoty. To zgoda na to, że nie znamy wszystkich odpowiedzi, a nasze plany mogą runąć.

W praktyce oznacza to rezygnację z idealnego wizerunku, szczerość wobec bliskich, prostotę zamiast konsumpcji i obecność zamiast produktywności. Mamy odkryć, że łaska Chrystusa wystarcza, a zależność od Boga to prawdziwa wolność.

2. Przede wszystkim pokój: obecność w podzielonym świecie

„Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, najpierw mówcie: «Pokój temu domowi»”.

Pokój ma pierwszeństwo przed działaniem. W świecie rozproszenia i lęku Jezus posyła nas, byśmy nieśli głęboki pokój płynący z zaufania Bogu. Taka postawa to świadectwo – zachowanie równowagi i wnoszenie nadziei tam, gdzie inni są zestresowani.

W pracy, domu czy szkole niesienie pokoju oznacza rezy-



**PODRÓŻOWAĆ
LEKKO
TO UZNAĆ
ZALEŻNOŚĆ
OD BOŻEJ
OPATRZNOŚCI
I WSPÓLNOTY.**

**TO ZGODA NA TO,
ŻE NIE ZNAMY
WSZYSTKICH
ODPOWIEDZI,
A NASZE PLANY
MOGĄ RUNAĆ.**

gnację z plotek, szacunek, słuchanie bez osądzania oraz tworzenie przestrzeni na wytchnienie. Jest to kluczowe wobec osób cierpiących z powodu kryzysów czy samotności. Oni nie potrzebują gotowych rozwiązań, ale obecności kogoś, kto promieniuje pokojem. Nasze świadectwo to przede wszystkim to, kim jesteśmy: ludźmi, którzy znaleźli pokój Boży.

3. Uzdrowienie i głoszenie: uczynić Królestwo widzialnym

„Uzdrowiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: «Przybliżyło się do was Królestwo Boże»”.

Słowo i czyn są nierozłączne. Oznacza to dostrzeganie ran, rywalizacji czy wypalenia u innych i odpowiadanie na nie współczuciem, obecnością oraz prostymi gestami wobec samotnych i starszych.

Królestwo Boże staje się bliższe, gdy ludzie czują się przyjęci i odzyskują siły. Tak rozwijał się pierwotny Kościół – przez styl życia wspólnot, który budził pytania o źródło ich miłości i nadziei.

Nasza codzienność staje się głosem. A gdy inni pytają, wskazujemy źródło: doświadczona miłość pochodzi od Chrystusa, który zaprasza do nowej rzeczywistości.



Ks. Fabio Attard SDB
Przełożony Generalny Salezjanów

Na podstawie filmu o takim samym tytule, przygotowanym przez SOM.

Otwarte drzwi, pewna przyszłość

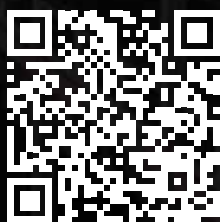
misja salezjanów w Egipcie

Gdzieś pomiędzy ruchliwymi ulicami egipskiej Aleksandrii, w jednej z najbiedniejszych dzielnic tego portowego miasta, stoi budynek, który dla setek młodych ludzi stał się czymś więcej niż szkołą. To miejsce, gdzie ktoś naprawdę na nich czeka.





**zobacz
film**



Salezjanie przybyli do Aleksandrii w 1896 roku. Początkowo sprowadzono ich tu z myślą o licznej społeczności włoskiej, która zamieszkiwała to kosmopolityczne miasto nad Morzem Śródziemnym. Minęło ponad sto lat, a misja trwa choć jej oblicze zmieniło się gruntownie. Dziś Instytut Salezjański „Don Bosco” służy przede wszystkim egipskiej młodzieży, w zdecydowanej większości muzułmańskiej, wywodzącej się z rodzin, które borykają się z trudnościami ekonomicznymi.

Dyrektorem wspólnoty salezjańskiej jest ksiądz Alejandro, pochodzący z Wenezueli. To on wraz z innymi salezjanami nadaje ciepły ton całemu temu miejscu. Gdy opowiada o szkole, nie mówi o programach ani o statystykach. Mówi o ludziach.

Aleksandria, której nie widać z plaży

Większość turystów zna Aleksandrię z pocztówek: piękne wybrzeże, promenada, morska bryza, ślady starożytnej świetności. Tymczasem kilka ulic dalej od nadmorskich bulwarów rozciąga się zupełnie inny świat. Dzielnice, w których mieszkają rodziny uczniów szkoły Don Bosco, należą do najuboższych w całym mieście. Ludzie zmagają się tu z problemami, które w Europie dawno przestały być codziennością z brakiem czystej wody pitnej, chorobami wynikającymi ze złych warunków sanitarnych, bezrobociem, które dotyka nawet dobrze wykształconych absolwentów wyższych uczelni.

Egipt to kraj o ogromnym potencjale, bogatej historii, niezwyklej kulturze i bardzo młodym społeczeństwie. Niestety, potencjał ten zbyt rzadko przekłada się na codzienne życie zwykłych ludzi. Znaczna część egipskich rodzin żyje w skrajnych trudnościach. Około osiemdziesięciu uczniów szkoły Don Bosco pochodzi z domów, gdzie jedyny żywiciel rodziny zarabia poniżej stu dwudziestu euro miesięcznie. To kwota, przy której trudno mówić o zaspokajaniu podstawowych potrzeb, a co dopiero o inwestowaniu w edukację dzieci.

W takiej rzeczywistości posłanie syna lub córki do dobrej szkoły to decyzja odważna i pełna nadziei. Rodzice, którzy wybierają Don Bosco wiedzą, że różnica jest odczuwalna. Wychodzą z założenia, że jeśli uda się wyrwać jedno pokolenie z kręgu biedy poprzez rzetelne wykształcenie i konkretny zawód, może to odmienić losy całej rodziny na pokolenia.

Szkoła inna niż wszystkie

To, co odróżnia placówkę salezjańską od szkół państwowych, trudno zamknąć w jednej formule. Rodzice mówią o tym wprost: poziom nauczania jest wyraźnie wyższy, ale równie ważna jest atmosfera szacunku do każdego ucznia, indywidualne podejście, poczucie, że każde dziecko naprawdę kogoś interesuje.

Szkoła zawodowa kształci specjalistów na kierunkach technicznych: mechanicznym, elektrycznym, spawalniczym, informatycznym. Uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę teoretyczną, ale przede wszystkim praktyczne umiejętności, spędzają wiele godzin w warsztatach, przy tokarkach, przy stanowiskach spawalniczych, przy komputerach. Ukończenie kursów wieńczy uzyskanie certyfikatów uznawanych zarówno w Egipcie, jak i za granicą – w szczególności we Włoszech, z którymi instytut utrzymuje bliskie kontakty.

Mino, dyrektor szkoły zawodowej, sam jest absolwentem placówki salezjańskiej w Kairze. Gdy mówi o swojej pracy, wyraźnie widać, że zna tę szkołę nie tylko od strony administracyjnej ale rozumie ją od środka, bo



”

**MUZULMANIN
I CHRZEŚCIJANIN
GRAJĄ RAZEM
W PIŁKĘ
I NIE WIDZĄ
W TYM NIC
NADZWYCZAJ-
NEGO.**

sam przeszedł tę samą drogę co jego uczniowie. Jego celem jest nie tylko wykształcenie dobrych fachowców, ale pomoc w znalezieniu pierwszej pracy lub możliwości dalszej nauki niezależnie od tego, czy droga ta wiedzie przez Kair, Aleksandrię, czy przez Alpy.

Podobną historię ma Mario (nauczyciel tokarzy), który w szkole Don Bosco spędził do słownie całe życie: od przedszkola, przez naukę zawodu, aż po etat nauczyciela. Dziś prowadzi warsztaty, rozdziela zadania praktyczne i pomaga kolejnym rocznikom postawić pierwsze kroki na rynku pracy. Mówi, że praca z młodymi daje mu poczucie, że robi coś ważnego, że pomaga innym.

Szesnastolatek wstający o 5.30

Za każdym uczniem kryje się osobna historia. Arsenij ma szesnaście lat. Mieszka daleko od szkoły, więc każdego ranka wstaje wcześniej i wychodzi z domu przed szóstą, żeby zdążyć na ósmą. Wybrał Don Bosco, bo chce się nauczyć włoskiego i zostać elektrykiem – tak jak jego ojciec. Mówi o tym spokojnie, bez patosu, jakby codzienne wstawanie przed świtem było czymś zupełnie oczywistym.

Jego starszy brat Anton studiuje informatykę i jednocześnie pełni rolę głowy rodziny, od kiedy ojciec wyjechał za pracą w 2015 roku. To on chodzi z chorymi do lekarza, pilnuje, żeby wszystko funkcjonowało. Mówi, że początkowo było ciężko, ale człowiek się przyzwyczaja. Ta zdawkowość, z jaką opisuje swój ciężar, mówi więcej niż niejeden długi wywód.

Takich historii w szkole Don Bosco są dziesiątki. Chłopcy i dziewczęta, każdego dnia pokonują długą drogę, żeby zdobyć coś, co inni mają z góry. Wolontariusz Roman od roku pomaga przy różnych działaniach instytutu. Jeżdżąc tramwajem po aleksandryjskich ulicach, obserwuje tę rzeczywistość z bliska. To, co go uderza, to nie dramatyzm ubóstwa, ale nieugięta wola ludzi, którzy w najtrudniejszych warunkach szukają drogi do przodu.

Innowacje z warsztatu przy morzu

Można by się spodziewać, że w szkole dla biedniejszej młodzieży i dzieci dominuje podejście minimalistyczne. Tymczasem uczniowie Don Bosco potrafią zaskoczyć. Jednym z ich projektów jest model łodzi autonomicznie poruszającej się po wodzie i zbierającej zanieczyszczenia z jej po-



wierzchni. Innym, inteligentna laska dla osób niewidomych, wyposażona w czujniki i system wibracji, pomagająca bezpiecznie poruszać się w przestrzeni miejskiej.

Te projekty nie wzięły się znikąd. To owoc połączenia solidnych podstaw technicznych z atmosferą, która zachęca do myślenia i do odwagi. Nauczycielka języka włoskiego, która przyjechała tu z Europy, przyznaje, że zaskoczyła ją energia i ciekawość tutejszej młodzieży. Trzeba tylko pomóc im się otworzyć, przełamać pierwsze bariery a potem już nie trzeba ich popychać.

Język włoski nie jest jedynie przedmiotem nauczania, to konkretne narzędzie. Uczniowie, którzy opanują go wystarczająco dobrze i zdobędą certyfikaty zawodowe, mają realną szansę na staż lub pracę we włoskich firmach i fabrykach. Dla młodego człowieka z ubogiej aleksandryjskiej dzielnicy perspektywa wyjazdu za granicę i poznania innej kultury to coś, o czym jeszcze niedawno można było tylko marzyć.

Dom, nie instytucja

Być może najważniejszą rzeczą, jaka wyróżnia szkołę Don Bosco, jest pewien duch, trudny do opisania, ale natychmiast wyczuwalny przez każdego, kto tu trafi. Uczniowie mówią o nim wprost: przychodząc tu pierwszy raz, czuli się, jakby wchodzili do domu, nie do instytucji. Nauczyciele, dyrekcja i salezjanie tworzą jeden organizm, a problemy rozwiązuje się wspólnie.

Oratorium – centrum sportowe i animacyjne przy instytucie – tętni życiem. Działa tu projekt fundacji związanej z Realem Madryt, w ramach którego dzieci trenują piłkę nożną i koszykówkę. Ksiądz Matteo, pochodzący z Indii, który odpowiada za oratorium i szkołę podstawową, podkreśla, że sport to nie tylko kondycja fizyczna to przede wszystkim kształtowanie charakteru, odpowiedzialności, umiejętności pracy w zespole. Wartości, które procentują na całe życie.





Wzajemny szacunek między uczniami różnych wyznań jest tu czymś naturalnym. Prawie 80% podopiecznych stanowią muzułmanie, 20% chrześcijanie. Żyją, uczą się, grają razem w piłkę. Muzułmańscy uczniowie z własnej woli uczestniczą niekiedy w chrześcijańskich uroczystościach, na przykład w procesji ku czci Maryi Wspomożycielki – nie dlatego, że ktoś ich zmusza, ale dlatego, że czują się częścią tej samej wspólnoty.

Wolontariusz Roman mówi, że Egipt desperacko potrzebuje takich miejsc, bo brakuje dorosłych, którzy chcą i potrafią pracować z młodzieżą. Wiele dzieci dorasta bez pełnej rodziny, bez ojca, który wyjechał za pracę, albo bez matki. Salezianie wypeł-

”

**JEŚLI UDA SIĘ
WYRWAĆ JEDNO
POKOLENIE
Z KRĘGU BIEDY
POPRAZ
RZETELNE
WYKSZTAŁCENIE
I KONKRETNY
ZAWÓD,
MOŻE TO
ODMIENIĆ LOSY
CAŁEJ RODZINY
NA POKOLENIA.**

niają tę lukę, stając się dla swoich podopiecznych czymś w rodzaju rodziny zastępczej, tak jak chciał ksiądz Bosko, gdy w dziewiętnastym wieku zakładał pierwsze oratoria dla bezdomnych chłopców w Turynie.

Dar, który wraca

Szkoła Don Bosco w Aleksandrii nie utrzymuje się sama. Działalność instytutu jest możliwa dzięki wsparciu darczyńców, ludzi z całego świata, którzy wierzą, że warto inwestować w edukację tam, gdzie inwestycji brakuje najbardziej. Każda złotówka, każde euro przeznaczone na ten cel przekłada się na konkretne życie, na ucznia, który może dokończyć rok szkolny, na dyplom, który otwiera drzwi do pierwszej pracy.

Na końcu filmu (który warto zobaczyć) ksiądz Alejandro mówi, że zawsze trzeba pamiętać, by odwdziżyć się za otrzymane dobro i że szkoła Don Bosco jest właśnie taką próbą odwdziżenia się. Zapewnia o modlitwie za wszystkich, dzięki którym misja może trwać.

W tramwaju jadącym przez Aleksandrię siedzi Roman i patrzy przez okno. Miasto pędzi obok, głośne, barwne, pełne życia i pełne trudności jednocześnie. Gdzieś za najbliższym zakrętem jest szkoła, gdzie szesnastolatek wstaje o wpół do szóstej, żeby zostać elektrykiem jak tata, gdzie nauczyciel spędził całe życie i nie wyobraża sobie być gdzie indziej, gdzie muzułmanin i chrześcijanin grają razem w piłkę i nie widzą w tym nic nadzwyczajnego.

Może właśnie tego nam wszystkim najbardziej potrzeba.

Światło i czysta woda dla ludu Yanomami

- wieści z Wenezueli



Jeszcze do niedawna życie na misji salezjańskiej w Mavaca toczyło się w rytmie wyznaczanym przez brak prądu i niepewny dostęp do wody. Agregat uruchamiano jedynie na kilka godzin dziennie, a wodę do picia i codziennego użytku czerpano z rzeki Orinoko. Dziś misja wkroczyła w nowy etap. Dzięki wsparciu Darczyńców udało się zrealizować dwa niezwykle ważne projekty: montaż instalacji fotowoltaicznej (Projekt 861) oraz budowę studni głębinowej (Projekt 866). Dla mieszkańców Mavaca to nie tylko inwestycje techniczne. To znak nadziei, solidarności i obecności ludzi dobrej woli.

Siostra Marzena Kotuła, misjonarka posługująca wśród ludu Yanomami, podkreśla, że potrzeba prądu i czystej wody była jedną z najpilniejszych od chwili jej przyjazdu na placówkę dwa lata temu.

Maciej Olszewski

na podstawie relacji s. Marzeny Kotuły FMA

„Kiedy zostałam posłana do Mavaca, wiedziałam, że brak elektryczności i dostęp do zanieczyszczonej wody to problemy, które nie mogą czekać. Dziś patrzymy na to wszystko z ogromną wdzięcznością. To naprawdę wielki znak Bożej opatrności i ludzkiej dobroci” – mówi siostra Marzena

Realizacja projektów była ogromnym wyzwaniem logistycznym. Mavaca znajduje się w samym sercu amazońskiej selwy, z dala od miast i podstawowej infrastruktury. Zakup materiałów, transport oraz sprowadzenie specjalistów wymagały miesięcy przygotowań, pozwoleń i cierpliwego oczekiwania.

Materiały potrzebne do montażu instalacji solarnej oraz pompy wodnej zakupiono w Caracas. Już sam transport do misji okazał się prawdziwą wyprawą. Droga z Caracas do Puerto Ayacucho rozpoczęła się we wrześniu, jednak na transport rzeczny trzeba było czekać kolejne tygodnie. Dopiero 15 października możliwy był dalszy rejs do Mavaca. Podróż łodzią przez bezkresną amazońską selwę trwała ponad tydzień.

W listopadzie rozpoczęto montaż paneli fotowoltaicznych. W realizację zaangażował się Rogelio – były wychowanek salezjański z La Esmeralda, wraz ze swoim pomocnikiem. System został podłączony do istniejącej instalacji elektrycznej i zasilił dwa budynki misji, pracownię krawiecką Watota oraz szkołę.

Dzięki temu codzienność mieszkańców zmieniła się diametralnie. Do tej pory agregat działał jedynie przez dwie godziny rano i dwie godziny wieczorem – aby paliwa starczyło na cały rok. Dziś energia słoneczna daje możliwość normalnego funkcjonowania misji przez cały dzień. Kobiety w pracowni krawieckiej mogą korzystać z elektrycznych maszyn do szycia zamiast starych maszyn napędzanych pedałami. Dzieci mają lepsze warunki do nauki, a mieszkańcy okolicznych wiosek Yanomami mogą naładować latarki i podstawowe urządzenia. Stały dostęp do energii umożliwił również funkcjonowanie internetu, który wcześniej działał wyłącznie podczas pracy agregatu.

Drugim etapem projektu była budowa studni głębinowej. Prace mogły rozpocząć się dopiero w porze suchej, gdy poziom Orinoko znacząco się obniżył. Dotąd mieszkańcy korzystali z wody rzecznej, silnie zanieczyszczonej między innymi przez działalność

związaną z wydobyciem złota w górnym biegu rzeki.

Po dwóch dniach ręcznego odwiertu, na głębokości 9,5 metra, udało się dotrzeć do wody.

„To była ogromna radość. Woda była krystalicznie czysta. Nie tak zimna jak w Polsce, ale przede wszystkim bezpieczna i czysta” – wspomina siostra Marzena

Specjaliści, którzy przybyli z Puerto Ayacucho, zamontowali pompę, instalację doprowadzającą wodę do zbiornika oraz osobny panel słoneczny zasilający studnię. Dzięki temu misja i szkoła, do której uczęszcza około 170 dzieci, mają dziś stały dostęp do czystej wody pitnej.

Dla mieszkańców Mavaca te projekty oznaczają coś więcej niż poprawę warunków życia. Są doświadczeniem bliskości Kościoła i ludzi, którzy – mimo tysięcy kilometrów – nie pozostają obojętni na potrzeby drugiego człowieka.

To również konkretne świadectwo ewangelii realizowanej poprzez obecność, solidarność i pomoc tam, gdzie świat bardzo często nie dociera.

W imieniu siostry Marzeny Kotuły, wspólnoty salezjańskiej oraz ludu Yanomami składamy serdeczne podziękowanie Darczyńcom i Ofiarodawcom Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie. Dzięki Waszej otwartości i dobroci na końcu świata zapaliło się światło, a czysta woda stała się codziennością.

Dziękujemy za każdą modlitwę, ofiarę i okazane serce.

Dzięki Wam mieszkańcy Mavaca mogą dziś powiedzieć: świat o nas nie zapomniał.

”

**KOBIETY
W PRACOWNI
KRAWIECKIEJ
MOGĄ KORZYSTAĆ
Z ELEKTRYCZNYCH
MASZYN
DO SZYCIA
ZAMIAST
STARYCH MASZYN
NAPĘDZANYCH
PEDAŁAMI.
DZIECI MAJĄ
LEPSZE WARUNKI
DO NAUKI...**



Od strachu do pewności - formacja dla wolontariuszy oczami Amelii

Za mną 9 miesięcy formacji w SOMie. Czas, który zostawił we mnie więcej, niż mogłam się spodziewać i którego nie da się zamknąć w kilku zdaniach.

Nigdy nie zapomnę pierwszego spotkania. Droga do Warszawy, niepewność i strach przed tym, co mnie czeka. Pamiętam pytania i obawy, które miałam w głowie. Po przyjeździe wszystko to, co mnie przerażało, po prostu zniknęło.

Nie zapomnę słów naszej koordynatorki Asi, które powiedziała na początku: „W SOMku jak w domku”. I dokładnie tak się poczułam.



Amelia Pawlas

uczestniczka tegorocznej formacji MWDB

Poznałam młodych ludzi, którzy – tak jak ja – zadawali sobie pytanie: „Czy to jest moja droga?”, „Czy to jest miejsce dla mnie?”. Przyjeżdżając do SOMu, nie wszyscy są pewni swojego misyjnego powołania. Część z nas dopiero szuka. Ja też szukałam. Chciałam po prostu spróbować i zobaczyć.

Z każdym kolejnym spotkaniem coś się zmieniało. Prezentacje wolontariuszy, którzy byli na misjach przed nami, rozwiewały moje wątpliwości. Wręcz przeciwnie, coraz bardziej otwierały mi się oczy. Zaczęłam dostrzegać rzeczy, które na co dzień tak łatwo przemilczeć. Ze spotkania na spotkanie coraz bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że jeśli będzie mi dane wyjechać, to chcę to zrobić.

Ta formacja była niesamowitym czasem. Pomogła mi lepiej poznać siebie, swoją wrażliwość, swoje lęki i obawy. Dała mi także możliwość spotkania niesamowitych ludzi, którzy słowa zamieniają w czyny, odważnych, pełnych



**W SOMKU
JAK W DOMKU.
I DOKŁADNIE TAK
SIĘ POCZUŁAM.
POZNAŁAM
MŁODYCH LUDZI,
KTÓRZY – TAK JAK
JA – ZADAWALI
SOBIE PYTANIE:
CZY TO JEST
MOJA DROGA?**

dobra. Był to także czas, w którym poznałam pewnego człowieka, który mam nadzieję, będzie mi towarzyszył nie tylko podczas misji, ale i w codziennym życiu: św. Jana Bosko.

Podczas konferencji poświęconych księdzu Bosko poruszyło mnie coś bardzo prostego. Zauważyłam, że prawie nikt nie mówił „święty Jan Bosko”. Wszyscy mówili po prostu: „Jan Bosko”, „Janek Bosko”. Było w tym coś niezwykłego. Nie brzmiało to tak, jakbyśmy słuchali o kimś odległym, zamkniętym na kartach historii. Miałam wrażenie, że nie poznaję tylko postaci z przeszłości, ale człowieka, który nadal jest obecny, inspiruje i wciąż działa. Wtedy pojawiła się we mnie taka myśl: „Dobrze wybrałam. Jeśli Pan Bóg rzeczywiście mnie posyła na misje, to chyba nie mogłabym znaleźć lepszego kompana w tej drodze niż Janek Bosko”.

Nie chcę wyjechać po to, żeby zbawiać życie ludzi, do których Pan Bóg mnie posyła – świat już raz został zbawiony.

Chcę wyjechać po to, żeby ktoś poczuł się wartościowy. Żeby ktoś poczuł się zauważony. Może będzie to jedno dziecko. Może jedna osoba. Dla mnie będzie to wielki sukces.

Nauczmy się kochać – tak naprawdę. Bez upiększania. Bez wielkich słów. Nauczmy się po prostu być dla drugiego człowieka.

*„Bo ja nie mogę czekać tu,
kiedy woła,
kiedy woła mnie Bóg,
Bo ja wybrałam taką drogę,
ale idę, ale idę z Bogiem”.*



SUDAN POŁUDNIOWY • WAU



ALICJA KLAG

Ma 22 lata, pochodzi z Bojanic, studjuje marketing internetowy.



MICHALINA MORDALSKA

Ma 22 lata, pochodzi z Wielunia, studjuje filologię angielską.



BARBARA JAŠKOWIAK

Ma 24 lata, pochodzi z Kutna, studjuje fizjoterapię.

KONGO



DOMINIKA DUDA

Ma 27 lat, pochodzi z Zgagowa, studjuje filologię romańską i pracuje jako nauczycielka.



GRZEGORZ DUDA

Ma 32 lata, pochodzi z Płocka, pracuje jako fizjoterapeuta.

BOLIWIA



KATARZYNA KOBUS

Ma 27 lat, pochodzi z Olsztyna, pracuje jako inżynier.

ANGOLA



KALINA BIK

Ma 24 lata, pochodzi z Polic, studjuje fizjoterapię.



HUBERT GRUZIŃSKI

Ma 25 lat, pochodzi z Torunia, prowadzi firmę remontową.



BARTOSZ FRĄCZKOWSKI

Ma 19 lat, pochodzi z Biskupiej Woli, uczy się w technikum na kierunku mechatronik.



BARTOSZ SIKORA

Ma 24 lata, pochodzi z Olsztyna, studjuje architekturę.

ZAMBIA • LUWINGU

2



Postani

na misje

026

SUDAN POŁUDNIOWY • JUBA



PIOTR SIWIK

Ma 20 lat, pochodzi z Olsztyna, tegoroczny maturzysta.



SAMUEL RUPNIEWSKI

Ma 20 lat, pochodzi z Warszawy, studiuje ratownictwo medyczne.

ETIOPIA



ANNA BREJNAK

Ma 23 lata, pochodzi z Łodzi, studiuje pedagogikę i pracuje w przedszkolu.



AMELIA PAWLAS

Ma 20 lat, pochodzi z Imielina, studiuje prawo.

MALAWI



KLAUDIA SZWABA

Ma 23 lata, pochodzi z Mezowa, studiuje inżynierię biomedyczną.



PATRYCJA GRUŻEWSKA

Ma 26 lat, pochodzi z Olsztyna, jest specjalistą do spraw badań i rozwoju w obszarze MedTech.

ZAMBIA • KAZEMBE



BARTOSZ NOWAK

Ma 23 lata, pochodzi z Gdańska, studiuje elektrotechnikę.



MAREK POLIT

Ma 23 lata, pochodzi z Warszawy, pracuje jako analityk danych.

ZAMBIA • MANSA



KAROLINA JAGIEŁKA

Ma 20 lat, pochodzi z Rumi, studiuje prawo.



NATALIA GÓRSKA

Ma 22 lata, pochodzi z Celestyna, studiuje pedagogikę specjalną.



Posłani, by nieść dobro

Joanna Matuszek

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

Za nami kolejny rok formacji wolontariuszy misyjnych, czas intensywnego przygotowania, odkrywania własnych talentów i dojrzwania do służby na rzecz innych. Od września wolontariusze spotykali się w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym, gdzie poznawali specyfikę pracy na misjach, słuchali świadectw misjonarzy i byłych wolontariuszy oraz pogłębiali formację duchową. Był to również czas zdobywania praktycznych umiejętności do pracy z dziećmi i młodzieżą oraz rozeznawania własnego powołania misyjnego.

Zwieńczeniem całorocznej formacji było uroczyste posłanie misyjne w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie. Wolontariusze otrzymali krzyże misyjne i zostali posłani do służby w krajach Afryki i Ameryki Południowej. W najbliższych miesiącach będą wspierać lokalne społeczności w Kongo, Sudanie Południowym, Zambii, Etiopii, Malawi, Angoli i Boliwii.

Sześciu wolontariuszy podejmie długoterminową posługę misyjną, trwającą od pięciu miesięcy do roku. Czternaście osób wyjedzie na wolontariat krótkoterminowy, angażując się w pomoc przez dwa lub trzy miesiące. Ich miejscem pracy będą przede wszystkim placówki salezjańskie, ale także dzieła prowadzone przez inne zgromadzenia zakonne.

Na misjach będą wspierać działalność przedszkoli, szkół, oratoriów, przychodni, klinik oraz domów dla dzieci i młodzieży. Poprzez codzienną obecność, pracę i zaangażowanie będą dzielić się tym, co najcenniejsze, czasem, talentami i otwartym sercem.

Przed nimi wyjątkowy czas, pełen wyzwań, nowych doświadczeń i spotkań z ludźmi. Ich wyjazd jest owocem wielu miesięcy przygotowań, modlitwy i formacji, a zarazem odpowiedzią na wezwanie do dzielenia się dobrem z drugim człowiekiem.

Pamiętajmy o naszych wolontariuszach w modlitwie, aby każdego dnia doświadczali Bożej opieki, a ich służba przynosiła obfite owoce tam, gdzie zostali posłani.



Misje potrzebują modlitwy

Szanowni Państwo, dzięki pracy misjonarzy Ewangelia dociera do tych, którzy nie słyszeli o miłości Boga, nadziei i pokoju płynącym z wiary. Misjonarze funkcjonują w trudnych warunkach poświęcając siły, czas i zdrowie służąc bliźnim.

Zachęcamy do przystąpienia do Duchowej Adopcji Misjonarza polegającej na codziennej modlitwie za wybraną (wskazaną) osobę duchowną. Podejmujący patronat otrzymuje krótką informację, wizytówkę ze zdjęciem, imieniem i nazwiskiem salezjani lub salezjanki.

Misjonarz Siergiej Goman • Białoruś

Urodził się 1978. Święcenia Kapłańskie przyjął w 2008 roku. Obecnie posługuje w Sierra Leone.

Ksiądz Siergiej mówi:

Niebezpieczeństwo jest tam, gdzie ludzie tracą wiarę. Afryka nauczyła mnie trwać i wierzyć. Proszę o modlitwę, abym każdego dziękował Bogu za życie i Kapłaństwo. Misja to całkowite oddanie pracy i ludziom, którzy potrzebują prowadzenia do Boga. Jesteśmy robotnikami przeprowadzającymi remonty dusz ludzkich. Staramy się być nadzieją dla miejscowych, żeby widząc przykład naszego życia zaufali i wspierali się wzajemnie.

Każdy może stać się uczestnikiem dzieła misyjnego: przez codzienną modlitwę, ofiarowanie cierpienia, dobre słowo czy pomoc materialną. Nawet najmniejszy gest ma wielką wartość, gdy płynie z serca. Bądźmy otwarci na potrzeby Kościoła Misyjnego. Pamiętajmy, że Ewangelia dociera do świata także dzięki naszej wierze, modlitwie i dobremu uczynkom.

W naszym ośrodku można zamawiać Msze Święte za żyjących i zmarłych członków rodzin, przyjaciół, znajomych. Wiadomość z wpisaną intencją i liczbą Mszy Świętych można przekazać poprzez stronę internetową

misjesalezjanie.pl/modlitwa

lub telefonicznie: **22 644 86 78**

ustalając szczegóły z koordynatorem modlitwy, a następnie przekazując ofiarę.

Darowizny za zamówione Msze Święte – pojedyncze, nowenny (9), gregorianki (30 za zmarłych) – przekazujemy kapłanom Towarzystwa Salezjańskiego posługującym głównie w Afryce i Ameryce Południowej.

Ofiara za Msze Święte jest źródłem dziennego utrzymania misjonarza (zakwaterowanie, wyżywienie, pokrycie opłat za prąd, wodę itp.)

Niech Maryja otacza Państwa płaszczem miłości i wstawia się u Swego Syna wyprasząc łaski. Zapewniamy o naszej modlitwie. Każdego ostatniego dnia miesiąca kapłani domu misyjnego sprawują Msze Świętą za Dobrodziejów naszych Misji.



LIST Z MISJI W MONTE SALVADO

Zbiera się nie tylko kawę, *ale i marzenia*

Drodzy Opiekunowie Adopcyni wychowanków Monte Salvado w Peru,

dziękuję za pomoc finansową, która ma zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania naszych dzieł dobroczynno-edukacyjnych. Misja znajduje się w sercu Świętej Doliny. Od ponad czterech dekad zmieniamy życie miejscowych ludzi, przede wszystkim młodych. Aby dotrzeć do wiernych z posługą duszpasterską, podróżujemy po terenach niedostępnych drogami gruntowymi. W tym roku kolejny raz przedłużały się obfite opady deszczu. Z powodu gwałtownych powodzi i osuwisk drogi były nieprzejezdne. Znacznie utrudniony był transport rzeczny.

Ks. Domingo Y. Camala SDB

Adopcja na Odległość

W Adopcji na Odległość obowiązują u nas dwa główne kryteria przyjęcia: odległość do najbliższej szkoły średniej oraz sytuacja rodzinna. Mamy 80 wychowanków – niewielka to liczba, jeśli weźmiemy pod uwagę potrzeby parafii o obszarze 3000 km². Ośrodek jest zorganizowany na wzór domu. Wychowankowie są podzieleni na dziewięć grup, które noszą imiona salezjańskich świętych. Stosujemy pedagogikę radości – wykorzystujemy sport, muzykę i zabawę jako podstawowe narzędzia zapobiegające



bezcynności i ukierunkowujące energię młodzieży pozytywnie. Towarzystwo jest zindywidualizowane, zawsze bierzemy pod uwagę sytuację poszczególnych wychowanków. W pierwszym semestrze prowadzimy obserwację i pracujemy nad odbudową więzi emocjonalnych i wzmocnieniem poczucia własnej wartości.

Pomimo utrudnień pogodowych zdołaliśmy na czas, tj. 7 marca, otworzyć Salezjańskie Kolegium Rolnicze. Uruchomiliśmy kierunki: pszczelarstwo, hodowla drobiu, trzody chlewnej i bydła, ogrodnictwo, sadownictwo, uprawa kawy, kakao i lokalnych (endemicznych) roślin. Uczymy głównie rolnictwa i przetwórstwa spożywczego w praktyce. Chłopcy uczą się robić dzemy, nektary, ciasta, pakować kawę i czekoladę. Absolwent szkoły średniej otrzymuje certyfikat, który pozwala rozwinąć działalność, np. w gospodarstwie rodziców. Może też doksztalać się w wybranej dziedzinie i przygotowywać się w ten sposób do studiów. Gospodarstwo misyjne Hacienda de Monte Salvado zajmuje 22 hektary i jest przeznaczone głównie do uprawy pomarańczy huando, których roczna produkcja dochodzi (przy sprzyjającej pogodzie) do 700 ton.

”

**CHOĆ
SALEZJANIE
DALI MI
SKRZYDŁA,
STALE
POWTARZAJĄ:
«NIE ZAPOMINAJ
O KORZENIACH»**

Beneficjenci Domu Michała Magonego mieszkają w nim od początku roku szkolnego do grudnia. Krewni z okolicy mogą odwiedzać chłopców co tydzień. Rodziny z daleka przyjeżdżają raz na dwa miesiące, szczególnie na zebrania i sesje edukacyjne. Znaczna liczba nastolatków z odległych lub trudno dostępnych geograficznie obszarów wraca do bliskich dopiero po rozdaniu świadectw. Bilet autobusowy kosztuje 300 dolarów, na co rodzice nie mogą sobie pozwolić (ubogim uczniom opłacamy transport w ramach programu Adopcji).

Dziękuję każdemu z Was za sianie i pielęgnowanie nadziei na godne życie naszych wychowanków.

Od i o podopiecznych

U nas przyjął chrzest i Pierwszą Komunię Świętą. Jest ministrantem. Uczynny, pracowity, można na nim polegać.

„Trafiłem do salezjanów trzy lata temu. Pochodzę z Yoyato w dystrykcie Echarate. W mojej okolicy nie ma szkoły ponadpodstawowej. Rodzice próbowali zorganizować mi transport i opłacić czesne. Musiałem dojeżdżać do Quillabamba lub Quellouno, to dość daleko. W I i II klasie nauka mi nie szła. Spóźniałem się na lekcje, dojazdy zajmowały mnóstwo czasu, narażony byłem na niebezpieczeństwa. Dzisiaj nie poznaję siebie z tamtych lat. U salezjanów nauczyłem się, że zbiera się nie tylko kawę, ale także marzenia. Umiem płynnie czytać, gram w piłkę nożną.

Uwierzyłem, że mogę coś w życiu osiągnąć, a ubóstwo nie jest moim przeznaczeniem. Tu przywrócono mi godność, której mieszkając na wsi, nie mogłem otrzymać. Choć salezjanie dali mi skrzydła, stale powtarzają: «Nie zapominaj o korzeniach». Wiem, że zmieniam się dzięki wrażliwym ludziom z dalekiej Polski. Chciałbym w przyszłości pomagać dzieciom z wiosek, które nie potrafią jeszcze marzyć. Yhojan, kl. 5”.

Bardzo aktywny, chętny do rywalizacji sportowej. Nigdy się nie poddaje, zagrzewa drużynę do walki.

„W Domu Don Bosco mieszka mi się razem z chłopakami bardzo dobrze. Wykonuję codzienne zadania. Moim obowiązkiem jest segregacja drewna. Oprócz tego trenuję piłkę nożną i siatkówkę. W soboty i niedziele mamy mecze z kadrą, czasem wygrywam, a czasem nie. Kiedy zwyciężam, jestem szczęśliwy. Uwielbiam gotować, dlatego w niektóre dni to robię. Lubię przedmiot środowisko. Jestem wdzięczny pedagogom, bo uczą mnie wszystkiego, co lubię. Staram się. Jestem coraz lepszy z wielu przedmiotów. Chciałbym ukończyć szkołę z jak najlepszym wynikiem i być fachowcem w zawodzie. Pamiętam, że kiedy byłem mały, tata powtarzał wielokrotnie, że należy być dobrym w tym, co się robi. Bardzo dziękuję. Wasz przyjaciel Jhordan, kl. 4”.

••••

Urodził się w Maseca, wiosce w dorzeczu Bajo Urubamba, oddalonej od Monte Salvado o ponad trzy dni drogi wodnej. Ta miejscowość należy do „chronio-



”

**UWIERZYŁEM,
ŻE MOGĘ
COŚ W ŻYCIU
OSIĄGNAĆ,
A UBÓSTWO
NIE JEST MOIM
PRZEZNACZENIEM**

nej społeczności tubylczej”. Starszyzna wioski zdecydowała, że pośle do szkoły czterech chłopców i tyle samo dziewczynek. Spośród nich liderem grupy został najbardziej odpowiedzialny Edwar – syn kacyka (wodza) plemienia. Rodzina zajmuje się uprawą roślin, które potrzebne są do przeżycia. Nie ma możliwości sprzedaży nadwyżek, gdyż plemię nie kontaktuje się z cywilizowanym światem. Matka zajmuje się tkactwem, ojciec pracuje w gospodarstwie rolnym, mają siedmioro dzieci. Edwar jest dokładny i pracowity. Lubi pożartować z każdym i na temat każdego. Choć członkowie rodziny są ewangelikami, trzy lata temu przyjął chrzest święty, o który prosił wielokrotnie. Ze szczegól-



nym nabożeństwem odnosi się do Matki Bożej, Wspomożycielki Wiernych. Po ukończeniu naszej szkoły przeniósł się do Cusco, gdzie przygotowywał się do zawodu nauczyciela wychowania fizycznego. Obecnie pracuje w Quillabamba. Adopcja na Odległość odmieniła jego życie diametralnie. Jest za to bardzo wdzięczny.

•••••

Przyjęliśmy go pięć lat temu ze względu na trudności rodzinne. Ojciec i matka żyli razem w zdrowiu 25 lat. Mają sześcioro dzieci, z których Alex jest najmłodszy. Utrzymaniem domu zajmował się ojciec, ale spadł z ciężarówki. W wyniku wypadku jest sparaliżowany od pasa w dół. Mieszkają w wiosce Doliny Yavero w odległości 10 godzin drogi od misji. Wcześniej naszą szkołę ukończył jeden z jego starszych braci, Jose. Obecnie prowadzi on małe gospodarstwo i ma na utrzymaniu całą rodzinę. Alex

natomiast był na początku wycofanym i skrytym chłopcem, ale powoli zaczął popracować się w nauce (miał zaległości jeszcze ze szkoły podstawowej). Po dwóch latach zyskał wielu kolegów, którzy pomagają mu w lekcjach i razem z nim spędzają czas wolny.

Jest bardzo pracowity, choć nie miał się do wykonywania cięższych prac. Kiedy do nas trafił, ważył niewiele, a potem schudł jeszcze ok. 7 kg (przy wzroście 165 cm ważył 40 kg). Bardzo dbamy, by każdego miesiąca choć trochę przytył. Lubi pracować przy krowach, kurach, kaczkach i świnkach. Przez ostatnie trzy lata zalicza wszystkie semestry, choć nauka przychodzi mu z trudnością.

Staramy się mu pomagać, bowiem Alex jest pracowity, poważny, solidny i uczciwy. Mamy nadzieję, że w tym roku skończy edukację i pobyt u nas.

Mamy dziewięciu nowych błogostawionych!



6 czerwca w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie odbyła się uroczysta beatyfikacja dziewięciu salezjanów – męczenników II wojny światowej.

Kapłani Jan Świerc, Ignacy Antonowicz, Ignacy Dobiasz, Karol Golda, Franciszek Harazim, Franciszek Miśka, Ludwik Mroczek, Włodzimierz Szembek i Kazimierz Wojciechowski ponieśli śmierć w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz i Dachau w latach 1941-1942.

Eucharystii przewodniczył kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. W uroczystości uczestniczyli prezydent Polski Karol Nawrocki, liczni kardynałowie, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane oraz młodzież z całego kraju.

Po beatyfikacji przyszedł czas na Dziękczynienie Młodych w Oświęcimiu, które rozpoczęło się koncertem Magdy Anioł. Następnie uczestnicy wzięli udział





Fot.: Karolina Krzywińska



we wspólnym uwielbieniu i spotkaniach integracyjnych. Była to okazja do modlitwy, budowania wspólnoty i wyrażenia wdzięczności za nowych błogosławionych salezjanów.

7 czerwca ponad 100 młodych osób spotkało się z Przełożonym Generalnym Salezjanów, ks. Fabio Attardem. Nie zabrakło rozmów o sprawach ważnych i codziennych, wspólnych zdjęć oraz pytań, na które młodzi poszukiwali odpowiedzi. Następnie w Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu uroczystej Eucharysti dziękczynnej za beatyfikację salezjańskich męczenników przewodniczył biskup bielsko-żywiecki Roman Pindel. Homilię wygłosił ks. Fabio Attard.

To wyjątkowy moment dla Rodziny Salezjańskiej i wyraz pa-



**ŻYCIORYSY
NOWYCH
BŁOGOSŁAWIONYCH
I WIĘCEJ
INFORMACJI**



mięci o tych, którzy oddali życie za wiarę i wyznawane wartości. Heroiczna postawa nowych błogosławionych - ks. Jana Świerca SDB i ośmiu współbraci – pozostaje świadectwem miłości, odwagi i niezłomnej wierności, które mogą inspirować kolejne pokolenia.

Uroczystość stała się również okazją do upamiętnienia wszystkich duchownych prześladowanych za wiarę podczas II wojny światowej.

**Życiorysy nowych
błogosławionych
oraz informacje o świętych
i kandydatach na ołtarze
związanych z Rodziną
Salezjańską można znaleźć
na stronie:
niebo.salezjanie.pl**



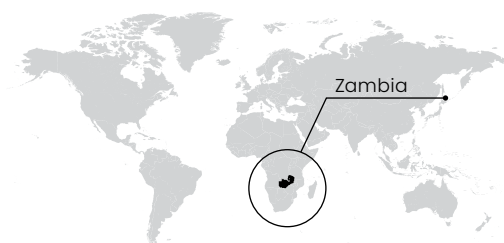
ks. Jacek Garus SDB
misjonarz w Zambii

Pomoc, która daje samodzielność – Program „Wędka” działa już w Zambii

Drodzy Przyjaciele Misji i Dobrodzieje Programu „Wędka”,

serdecznie pozdrawiam Was z Kazembe w Zambii. Każdego dnia przekonujemy się tutaj, że prawdziwa pomoc to nie tylko wsparcie materialne, ale przede wszystkim dawanie człowiekowi szansy na samodzielne życie, pracę i odzyskanie nadziei na przyszłość. Dlatego z ogromną radością chcemy podzielić się pierwszymi owocami Programu „Wędka”, realizowanego przez Salezjański Ośrodek Misyjny.

W naszej salezjańskiej szkole zawodowej w Kazembe wsparciem objęto czterech najlepszych absolwentów kierunku stolarskiego. To młodzi ludzie, którzy przez kilka lat zdobywali praktyczne



umiejętności, uczyli się odpowiedzialności, dokładności i pracy zespołowej. Wielu z nich pochodzi z bardzo ubogich rodzin, gdzie codziennością jest walka o podstawowe środki do życia. Dla nich ukończenie szkoły zawodowej było już wielkim sukcesem, ale bez odpowiednich narzędzi rozpoczęcie pracy w zawodzie byłoby praktycznie niemożliwe.

Właśnie dlatego Program „Wędką” ma tutaj tak ogromne znaczenie. Dzięki Waszemu wsparciu nasi absolwenci nie zostali pozostawieni sami sobie po zakończeniu nauki. Otrzymali konkretną pomoc, która daje im możliwość rozpoczęcia samodzielnej pracy i stopniowego budowania własnej przyszłości.

Każdy z młodych stolarzy otrzymał skrzynkę z profesjonalnymi narzędziami niezbędnymi do wykonywania zawodu. Zakupiono między innymi: piły ręczne do drewna, młotki stolarskie, dłuta i zestawy do precyzyjnej obróbki drewna, strugi stolarskie, miary, poziomice i kątowniki, śrubokręty oraz klucze montażowe, zestawy gwoździ, śrub i wkrętów, imadła i podstawowe wyposażenie warsztatowe, skrzynki narzędziowe umożliwiające bezpieczne przechowywanie sprzętu.

Dzięki temu już dziś mogą wykonywać pierwsze zlecenia i zarabiać własną pracą. W naszych okolicach bardzo potrzebni są fachowcy potrafiący wykonać drzwi, łóżka, stoły, szkolne ławki, krzesła czy proste meble



**TO, CO DLA WIELU
LUDZI W EUROPIE
WYDAJE SIĘ
ZWYKŁYM
ZESTAWEM
NARZĘDZI,
TUTAJ STAJE
SIĘ POZĄTKIEM
NOWEGO ŻYCIA.**



**zobacz
program** 



dla rodzin i lokalnych wspólnot. Wielu mieszkańców buduje swoje domy stopniowo, własnymi siłami, dlatego zapotrzebowanie na usługi stolarskie jest naprawdę duże.

To, co dla wielu ludzi w Europie wydaje się zwykłym zestawem narzędzi, tutaj staje się początkiem nowego życia. Dla tych młodych ludzi oznacza to możliwość utrzymania siebie, wsparcia rodziców i rodzeństwa, a często także szansę na przerwanie kręgu biedy, który trwał w ich rodzinach od pokoleń.

Ogromnie poruszające były chwile przekazania narzędzi. Na twarzach naszych absolwentów było widać autentyczne wzruszenie, radość i wdzięczność. Oni naprawdę czują, że ktoś w nich uwierzył. Cieszymy się również, że nasza placówka w Kazembe mogła znaleźć się wśród pierwszych misji objętych Programem „Wędką”. To bardzo mądra i potrzebna forma pomocy, ponieważ nie zatrzymuje się na samej edukacji, ale pomaga młodym ludziom zrobić kolejny krok – wejść w dorosłość z konkretnym zawodem i możliwością pracy.

Dziękujemy za każdą wpłatę, za okazane zaufanie oraz za otwartość na potrzeby młodych ludzi żyjących tutaj, w Zambii. Wasza pomoc ma bardzo konkretny wymiar – przekłada się na realne życie konkretnych osób.

Modlimy się za Dobrodziejów, ich rodziny oraz wszystkie osoby zaangażowane w dzieło misyjne. Niech Pan Bóg wynagradza Wam każde dobro.

PROJEKTY MISYJNE 2026



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

POLSKA	Dofinansowanie budowy domu opieki i rehabilitacji w Głuskowie Kwota 100 000 PLN	Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 827
MONGOLIA	Dofinansowanie renowacji hali sportowej w Ułan Bator Kwota 55 500 PLN	brat Andrew Tran Le Phuong SDB	Projekt 856
ZAMBIA	Remont i wyposażenie domu dla chłopców w Ciloto Kwota 55 500 PLN	ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 859
ZAMBIA	Budowa pracowni komputerowej w Kazembe Kwota 55 500 PLN	ks. Jacek Garus SDB	Projekt 869
WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ	Zakup aparatu USG dla ośrodka zdrowia w Duekoué Kwota 46 673 PLN	s. Jean-Louis Dieudonne FMA	Projekt 878
UKRAINA	Dofinansowanie zakupu paliwa do generatorów na Ukrainie Kwota 55 500 PLN	ks. Andrzej Policht SDB	Projekt 879
KENIA	Dofinansowanie zakupu samochodu na misję w Meru Kwota 74 925 PLN	ks. Jan Marciniak SDB	Projekt 881
ZAMBIA	Budowa studni wraz z infrastrukturą wodną dla ośrodka Don Bosco w Mansie Kwota 34 400 PLN	s. Dona Mwale FMA	Projekt 884
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu i montażu paneli fotowoltaicznych w Mansie Kwota 55 500 PLN	ks. Krzysztof Rychcik SDB	Projekt 887
RŚA	Pomoc w wykończeniu przedszkola w Damala Kwota 55 500 PLN	ks. Artur Bartol SDB	Projekt 888



POMOC HUMANITARNA

PALESTYNA, SYRIA, LIBAN	Pomoc dzieciom i młodzieży w Palestynie, Syrii i Libanie Kwota 250 000 PLN	Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie	Projekt 864
CAŁY ŚWIAT	Natychmiastowa pomoc Kwota 300 000 PLN	Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie	Projekt 999
ETIOPIA	Zakup jedzenia dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Gubrye Kwota 55 500 PLN	s. Rosaria Assandri FMA	Projekt 886



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032
z dopiskiem: **Projekt nr...** i np. darowizna na cele kultu religijnego
lub wesprzyj poprzez **www.misjesalezjanie.pl/wspieram**

Dziękujemy!



EDUKACJA I WYCHOWANIE

ZAMBIA	Wesprzyj kleryka Amosa – salezjanina z Zambii studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 853
MALAWI	Wesprzyj kleryka Chrispina – salezjanina z Malawi studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 854
ZAMBIA	Zakup sprzętu sportowego dla dziewcząt z parafii w Lusace Kwota 55 500 PLN ks. Norbert Lesa SDB	Projekt 857
BANGLADESZ	Zakup 6 komputerów do internatu w Utrail Kwota 14 568 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	Projekt 873
ZAMBIA	Dofinansowanie działań na rzecz rozwoju dzieci i młodzieży w Lusace Kwota 44 400 PLN s. Ryszarda Piejko FMA	Projekt 877
UGANDA	Dofinansowanie samotnych matek w obozie dla uchodźców Palabek Kwota 55 500 PLN brat Hubert Twagirayezu SDB	Projekt 880
PERU	Komputery dla chłopców z Limy Kwota 63436 PLN ks. Piotr Dąbrowski SDB	Projekt 883



REALIZOWANE PRZEZ SWM W KRAKOWIE

INDIE	Edukacja dla dzieci w Chennai – kontynuacja Kwota 50 000 zł
TANZANIA	Plac zabaw w Tanzanii w Bunju Kwota 35 000 zł
UKRAINA	Agregat prądowtórca na Ukrainę Kwota 60 000 zł



swm.pl/projekty



Razem możemy więcej!

Już od wielu lat nasz Salezjański Ośrodek Misyjny wspiera misjonarzy i misjonarki oraz wolontariuszy na całym świecie. To wsparcie zawdzięczamy tysiącom dobrych ludzi, którzy odpowiadają na prośby naszych misjonarzy o wsparcie. Nasi dobrodziejcy pochodzą z całej Polski, a nawet z innych krajów. To dzięki nim możemy wspólnie czynić wiele dobrego, dlatego staramy się nie tylko kontaktować z nimi listownie lub telefonicznie, ale także i osobiście podczas spotkań. Jedną z form są animacje misyjne w różnych parafiach, szkołach i ośrodkach, podczas których – szczególnie w czasie Eucharystii – możemy osobiście podziękować za okazywane dobro.

W ostatnim czasie, 26 kwietnia, gościliśmy w parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego w Ełku, gdzie wspólnie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej sprawowanej w Waszej intencji. Homilię wygłosił diakon Bwalya Kasonde z Zambii, który podzielił się swoim doświadczeniem i świadectwem wiary. Na koniec nasza wolontariuszka Dorota podzieliła się świadectwem z misji w Etiopii. Po Mszy Świętej rozmawialiśmy o bieżących działaniach prowadzonych na terenach misyjnych. Na spotkaniu była m.in. pani Marianna, która przyjechała aż z Białegostoku i od 20 lat wspiera edukację dzieci w Ugandzie w ramach programu Adopcji na Odległość.

10 maja odwiedziliśmy parafię NMP Wspomożycielki Wiernych w Olsztynie. Po wspólnej Mszy Świętej dziękczynnej za darczyńców i ich rodziny rozmawialiśmy o realiach pracy na misjach – przy kawie i cięście przygotowanym przez parafianki. Najwięcej o codzienności w Peru opowiedział ks. Józef Kamza, który przez 18 lat pracował w Puszczy Amazońskiej, na placówce misyjnej w San Lorenzo. Opisywał wielotygodniowe wyprawy łodzią do indiańskich wiosek, gdzie docierał z sakramentami i słowem Bożym. Ksiądz Józef szczególnie dziękował za program Adopcji na Odległość. Wspominał, że w ciągu 10 lat, dzięki wsparciu z Polski, naukę mogło podjąć ponad 800 osób. Odwiedzając misję po latach, spotkał dawnych podopiecznych, którzy dziś mają zawód i pracę. „Mówili: księżu, dziękuję. A ja odpowiadałem: to nie dzięki mnie, to dzięki ludziom z Polski” – podkreślał misjonarz.

Bieżące działania Ośrodka Misyjnego przybliżyli również ks. Marek Gryn i Iwona Błędowska, a Dorota Trochimiak opowiedziała o swoim doświadczeniu wolontariatu misyjnego w Etiopii.

Dziękujemy Wam, Drodzy Darczyńcy, za obecność, otwartość i przede wszystkim za wsparcie, które realnie odmienia życie dzieci i młodzieży. To dzięki Wam możliwe jest niesienie pomocy potrzebującym.



Wszystko, co mam, zawdzięczam Matce Bożej

Małgorzata Mróz

Stowarzyszenie ADMA, Bazylika NSPJ w Warszawie

Mam na imię Małgorzata. Od dwóch lat należę do Stowarzyszenia ADMA w Warszawie przy Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego. Jako członkini Stowarzyszenia Maryi, Wspomożycielki Wiernych, pragnę podzielić się swoim świadectwem związanym z przynależnością do tej gałęzi Rodziny Salezjańskiej. O Świętym Janie Bosko i jego dziele dowiedziałam się dzięki osobom duchownym i konsekrowanym, które spotkałam na swojej drodze życia. W czasopiśmie „Misje salezjańskie” odkryłam artykuł dotyczący Stowarzyszenia i wtedy nasunęła mi się refleksja, by do niego dołączyć.

Głównym celem i zobowiązaniem członków ADMA jest kult Eucharystii i nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki. Naszą powinnością jest postawa ewangeliczna, która przejawia się w sposobie życia zgodnym z nauką

Jezusa. Jako wspólnota przy Bazylice Serca Jezusowego spotykamy się dwa razy w miesiącu. Pierwsze spotkanie poświęcone jest naszej formacji – słuchamy wtedy konferencji, zgłębiamy słowo animatora oraz prezesa z Valdocco w Turynie i modlimy się. Podczas drugiego spotkania, każdego 24. dnia miesiąca, uczestniczymy we Mszy Świętej, po której oddajemy hołd Wspomożycielce. Aktywnie włączamy się w oprawę liturgiczną; osobiście przygotowuję i czytam modlitwę wiernych.

Przynależność do Stowarzyszenia daje mi poczucie bliskości z Maryją Wspomożycielką. Wierzę, że Maryja jest przy mnie każdego dnia, otacza mnie opieką i jest moją Matką. Wszystko, co mam, zawdzięczam Matce Bożej, która wstawia się za mną u Pana. Zostałam obdarzona łaskami zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Bycie we wspólnocie pozwala mi podtrzymywać i odnawiać tę więź.

Zdecydowałam się dołączyć do Stowarzyszenia, gdyż od wieku młodzieńczego świadomie trwam przy Maryi. Utożsamianie się z charyzmatem salezjańskim oraz osoba Świętego Jana Bosko utwierdziły mnie w tej decyzji. Czuję, że biorę czynny udział w dziele założyciela Rodziny Salezjańskiej i staram się kierować wyznaczonymi przez niego wartościami.

Panie Boże, Matko Boża, Księżo Bosko, dziękuję za całą Rodzinę Salezjańską i proszę, by zapoczątkowane dzieło przynosiło owoce i dalej się rozwijało. Maryjo, Wspomożenie Wiernych, módl się za nami!



**PRZYNALEŻNOŚĆ
DO STOWARZYSZE-
NIA DAJE MI PO-
CZUCIE BLISKOŚCI
Z MARYJĄ WSPOM-
OŻYCIELKĄ.
(...)
WIERZĘ, ŻE
MARYJA JEST
PRZY MNIE KAŻDE-
GO DNIA I OTACZA
MNIĘ OPIEKĄ.**



ROK TEMU
ODBYŁO SIĘ
TAKIE
SPOTKANIE
PO RAZ
TRZECI.

ZOBACZ
RELACJĘ
I ZAPISZ
TEGOROZNĄ
DATĘ
W SWOIM
KALENDARZU.

BĘDZIE NAM
BARDZO MIŁO
SPOTKAĆ SIĘ
I PODZIELIĆ
ŻYCIEM
MISYJNYM.



Serdecznie zapraszamy

na

Spotkanie z Darczyńcami,

które odbędzie się
w pierwszą
sobotę
miesiąca:

5 września 2026

**W celach
organizacyjnych
prosimy zgłaszać
swoją obecność
dzwoniąc lub pisząc
do nas:**

**22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl**



Drodzy Czytelnicy „Misji Salezjańskich”, dziękujemy za korzystanie z wielu form wspierania misyjnego dzieła Kościoła, szczególnie młodego pokolenia w najbardziej uboższych zakątkach świata. Od wielu lat razem pomagamy dzieciom i młodzieży. W każdym numerze czasopisma publikujemy ich słowa wdzięczności. Podkreślając, że dzięki pomocy dobrodziejów z Polski – docierającej do nich przez nasz ośrodek oraz misjonarzy, misjonarki, wolontariuszy – mogą zdobywać wykształcenie, uczyć

się zawodu i rozwijać swoje zdolności. Ma to wpływ nie tylko na ich osobiste życie, ale także na całe społeczeństwo.

W ostatnim czasie kilku Dobrodziejów ten cel wpisało w swoje testamenty, w ten sposób przekazując na misje czasami dobro całego życia. Gdyby ktoś zamierzał w podobny sposób podzielić się z innymi, prosimy o kontakt z Salezjańskim Ośrodkiem Misyjnym. Można w tej sprawie napisać na adres som@misjesalezjanie.pl albo po prostu zadzwonić: +48 22 644 86 78.



Msza Święta

Zamawiając Msze Święte wspieracie Państwo misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze, nowenny** (9 Mszy Świętych) oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń: **22 644 86 78** albo napisz do nas na adres pocztowy lub mailowy: **modlitwa@misjesalezjanie.pl**

PROJEKT 999

Gdy liczy się każda sekunda Pomoc natychmiastowa w sytuacjach kryzysowych



misjesalezjanie.pl

Kryzysy
z dnia na dzień
odbierają ludziom
wszystko

- Trzęsienie ziemi
- Epidemia
- Powódź
- Wojna

Cierpiący nie mogą czekać



Docieramy tam, gdzie jesteśmy
najbardziej potrzebni:
Afryka, Azja, Ameryka Południowa,
Regiony konfliktów zbrojnych

Działamy od razu, dostarczając to,
co niezbędne w pierwszych chwilach kryzysu:



Żywność
i woda



Lekarstwa i środki
higieniczne



Bezpieczne
schronienie

Razem tworzymy COŚ,
co przywraca NADZIEJĘ

Nr konta:
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Tytuł przelewu: Projekt 999